



opowieści Petersburskie

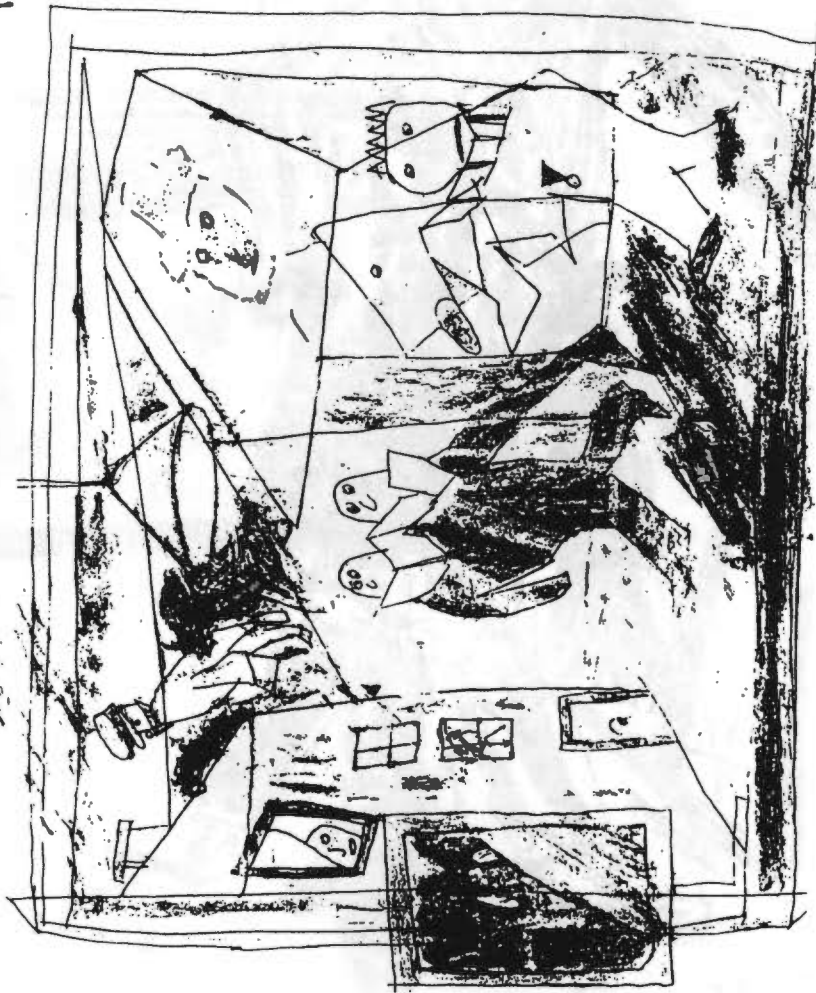


Zawinę go w gałganech i fotozj w kęciuku.



Diabli wiedzą, jak to się stało.

Także to sprawa, talpa... Dopiero nie myślenie, żeby to tak tego...



W. Hołdys

Spektakl na motywach opowiadań
MIKOŁAJA GOGOLA
"Nos", "Płaszcz", "Pamiętnik szaleńca"

/w tłumaczeniu Juliana Tuwima i Jerzego Wyszomirskiego/

Scenariusz, reżyseria, kostiumy:
Wiesław Hołdys

Scenografia:
Janusz Tartyłło

Muzyka:
Barbara Zawadzka

Asystent reżysera - Jerzy Miedziński

Asystent scenografa - Krystyna Szaforz

Przygotowanie wokalne - Elżbieta Kuzenko-Rausz

Inspicjent - Barbara Chmielewska

Sufler - Maria Grodzicka

Premiera 5 październik '91

POSTACI

AKAKIJ AKAKIJEWICZ BASZMACZKIN	-	MIROSŁAW SAMSEL
		MARIUSZ SZAFORZ
POPRYSZCZYN	-	MIROSŁAW SAMSEL
		MARIUSZ SZAFORZ
PSY	-	MARIOLA ŁABNO
		KAZIMIERZ KOSZ
DYREKTOROWNA	-	MAŁGORZATA WIERCIOCH
MAJOR KOWALEW	-	MIROSŁAW BIELIŃSKI
CYRULIK IWAN JAKOWLEWICZ	-	KRZYSZTOF MALINOWSKI
PRASKOWIA OSIPOWNA, ŻONA CYRULIKA	-	JANINA MRAZEK-KOCZYŃSKA
NOS	-	✓ MARIOLA ŁABNO
STRAŻNIK - MUNDUR	-	BRONISŁAW ORLICZ
URZĘDNIK W BIURZE OGŁOSZEŃ	-	JERZY MIEDZIŃSKI
PETENT, CO DAJE OGŁOSZENIE O ZAGUBIONYM PSIE	-	✓ KAZIMIERZ KOSZ
POLICJANT	-	✓ JERZY MIEDZIŃSKI

/w kolejności ukazywania się na scenie/

DOKTOR	-	✓ BRONISŁAW ORLICZ
ZNACZNA OSOBISTOŚĆ	-	✓ MIROSŁAW BIELIŃSKI
NACZELNIK	-	✓ BRONISŁAW ORLICZ
URZĘDNIK 1	-	✓ KAZIMIERZ KOSZ
URZĘDNIK 2	-	✓ JERZY MIEDZIŃSKI
KRAWIEC	-	✓ KRZYSZTOF MALINOWSKI
GOSPODYNI AKAKIJA	-	JANINA MRAZEK-KOCZYŃSKA
KLAUDIA	-	✓ MAŁGORZATA WIERCIOCH
BANDYTA	-	✓ MARIOLA ŁABNO
STOJKOWY	-	✓ BRONISŁAW ORLICZ
AMARYLIS	-	✓ MAŁGORZATA WIERCIOCH
DOKTOR - ŚMIERC	-	✓ JANINA MRAZEK-KOCZYŃSKA
	-	✓ MARIOLA ŁABNO
BRACIA KAPUCYNI	-	JERZY MIEDZIŃSKI
		KAZIMIERZ KOSZ
STOJKOWY NA KOŁOMNIE	-	✓ BRONISŁAW ORLICZ
WIDMO	-	✓ MARIOLA ŁABNO

Vladimir Nabokov

czyta

"PŁASZCZ"

Gogol był dziwnym człowiekiem, ale

geniusz jest zawsze dziwny; jedynie drugorzędny pisarz na wdzięcznych czytelnikach sprawia wrażenie mądrego przyjaciela, mile



o literaturze.

aju irracjonal-
snem neuro-

Gogola to gro-
wiercający się

ny czytelnik
ynie przyciężkie

czytelnik

nciał ujawnić
acji. Nie zro-

szuka zabawy,
żć jakąś ideę.

telnika, jest

rd, ale absurd
ani osobliwości.

i obcieni jak
, graniczą one

, iż Gogol

umieszcza swoje postaci w absurdalnych sytuacjach. Nie można umieścić człowieka w absurdalnej sytuacji, jeśli cały świat, w którym żyje, jest absurdalny; nie można tego uczynić, jeśli przez absurd rozumie się coś, co prowokuje chichot albo wzruszenie ramion. Ale jeżeli absurd oznacza patos, ludzką egzystencję, jeśli oznacza wszystkie te rzeczy, które w mniej niesamowitych światach są związane z wzniosłymi aspiracjami, najgłębszymi cierpieniami, najgwał-

Vladimir

"NOS"

"PŁASZCZ"

Gogol był dziwnym człowiekiem, ^{ale}

geniusz jest zawsze dziwny; jedynie drugorzędny pisarz na wdzięcznych czytelnikach sprawia wrażenie mądrego przyjaciela, mile rozwijając ich własne pojęcie o literaturze. Wielka literatura krąży na skraju irracjonalności. "Hamlet" jest szalonym snem neurotycznego uczonego. "Płaszcz" Gogola to groteskowy i groźny koszmar przewiercający się przez mdłe życie. Powierzchnowy czytelnik zobaczy w tym opowiadaniu jedynie przyciężkie dowcipy lekkomyślnego błazna; czytelnik pryncypialny uzna, że Gogol chciał ujawnić okropności rosyjskiej biurokracji. Nie zrozumie "Płaszcz" ani ten, kto szuka zabawy, ani ten, kto chce w nim znaleźć jakąś ideę. Dajcie mi więc wrażliwego czytelnika, jest to opowieść dla niego. /.../

Ulubioną muzą Gogola był absurd, ale absurd nie oznacza ani komiczności, ani osobliwości. Absurd ma równie wiele stopni i obcieni jak tragizm, a w przypadku Gogola, graniczą one ze sobą. Błędem byłoby sądzić, iż Gogol umieszcza swoje postaci w absurdalnych sytuacjach. Nie można umieścić człowieka w absurdalnej sytuacji, jeśli cały świat, w którym żyje, jest absurdalny; nie można tego uczynić, jeśli przez absurd rozumie się coś, co prowokuje chichot albo wzruszenie ramion. Ale jeżeli absurd oznacza patos, ludzką egzystencję, jeśli oznacza wszystkie te rzeczy, które w mniej niesamowitych światach są związane z wzniosłymi aspiracjami, najgłębszymi cierpieniami, najgwał-

towniejszymi namiętnościami - to w takim razie pojawia się tam niezbędny wyłom, a patetyczny człowiek zagubiony w koszmar- nym, nieodpowiedzialnym świecie Gogola będzie absurdalny poprzez swego rodzaju wtórny kontrast.

Na okrągłej tabakierce krawca znajdował się "wizerunek jakiegoś generała - jakiego mianowicie nie wiadomo, ponieważ miejsce, gdzie miał twarz, było przedziura- wione palcem i zalepione czworokątnym kawa- łeczkiem papieru". Tyle na temat absurdalności Akakija Akakiewicza Baszmaczkin. Nie oczeku- jemy, iż między wirującymi maskami jedna okaże się prawdziwą twarzą, albo przynajmniej wskaże miejsce, gdzie powinna się znajdować twarz. Istota człowieczeństwa jest irracjo- nalnie wydobyta z chaosu fałszerstw, które tworzą świat Gogola. Akakij Akakiewicz, bohater "Płaszcz", jest absurdalny, jest bowiem patetyczny, jest bowiem ludzki, zro- dziły go bowiem te właśnie siły, które są mu przeciwstawne.

Nie jest po prostu ludzki i pate- tyczny. Jest czymś więcej niż tło, nie jest jedynie postacią farsy. Gdzieś poza wyraźnie uwidocznionym kontrastem rysuje się subtelny genetyczny związek. Istota Akakija Akakiewi- cza odsłania to samo trzepotanie i lśnienie, co świat snu, do którego przynależy. Odniesienia do tego, co leży poza zarysowanymi z grubsza scenami, są tak wyśmienicie połączo- ne z powierzchowną tkanką narracji, iż z oby- watelska nastawieni Rosjanie zgubili je w ca-

łości. W twórczym czytaniu Gogola, w najbar- dziej niewinnych pisach ujawnia się tu i tam jakieś słowo - czasem jedynie przysłówki lub przyimek, "nawet", "już" - które umieszczone jest w taki sposób, aby nieszkodliwe zdanie wybuchło dzikim potokiem koszmarnych słów; albo znów ustęp zaczynający się w sposób kolokwialny nagle zbacza z tropu i dochodzi do irracjonalności, do której rzeczywiście przynależy, albo nagle drzwi zostają wyważo- ne i wdziera się potężna fala poezji, pędzi po to tylko, by przeskoczyć do rzeczy przy- ziemnych albo też przeistoczyć się we własną parodię, lub - powstrzymana przez zdanie wtrącone - powrócić do żargonu kuglarzy, żargonu, który jest tak charakterystyczny dla stylu Gogola. Można odnieść wrażenie czegoś zarazem śmiesznego i wzniosłego, przyczajo- nych bliźniutko jedno obok drugiego, a warto przypomnieć, że różnica między komiczną a kos- miczną stroną rzeczy zależy często od jednej głoski.

Anegdota "Płaszcz" jest bardzo prosta. Biedny urzędniczyna podejmuje wielką decyzję i zamawia sobie nowy płaszcz. Płaszcz staje się marzeniem jego życia. Pierwszej nocy po włożeniu zostaje z szynela obrabowany. Umiera w rozpaczy, a jego duch nawiedza miasto. To cała anegdota, ale prawdziwa akcja /jak zawsze u Gogola/ kryje się w stylu, w wew- nętrznej strukturze tego transcendentalnego wydarzenia. Aby zdać sobie sprawę z prawdzi- wej wartości opowiadania, trzeba dokonać swego rodzaju duchowej akrobacji, by pozbyć się kon-

wencjonalnych sądów o literaturze i móg podążyć za autorem, drogą snów jego nadludzkiej wyobraźni. Świat Gogola jest do pewnego stop-



przełożyła R.Cękańska/



Podobne wypadki bywają na świecie.
Rzadko, ale bywają.

wencjonalnych sądów o literaturze i móc podążyć za autorem, drogą snów jego nadludzkiej wyobraźni. Świat Gogola jest do pewnego stopnia powiązany z nowoczesną fizyką, a daleko mu do wygodnego, mechanicznego świata zeszłego stulecia.

Szyjąc płaszcz, ubierając się, Akakij Akakiewicz w istocie obnaża się i stopniowo sposobi do czystej nagości ducha. Od samego początku opowiadania przygotowuje się do swego nadnaturalnego skoku, a tak niewinne szczegóły, jak chodzenie na palcach, by nie zedrzyć butów, albo niepełna orientacja, czy jest na środku ulicy, czy zatrzymał się w pół zdania, ujawniają stopniowe rozplýwanie się urzędnika Akakija Akakiewicza, tak iż w końcu opowiadania jego duch zdaje się czymś najbardziej namacalnym, naprawdę realną częścią jego istnienia./.../

/Vladimir Nabokov "Mikołaj Gogol"
przełożyła R.Cękańska/



"Płaszcz"

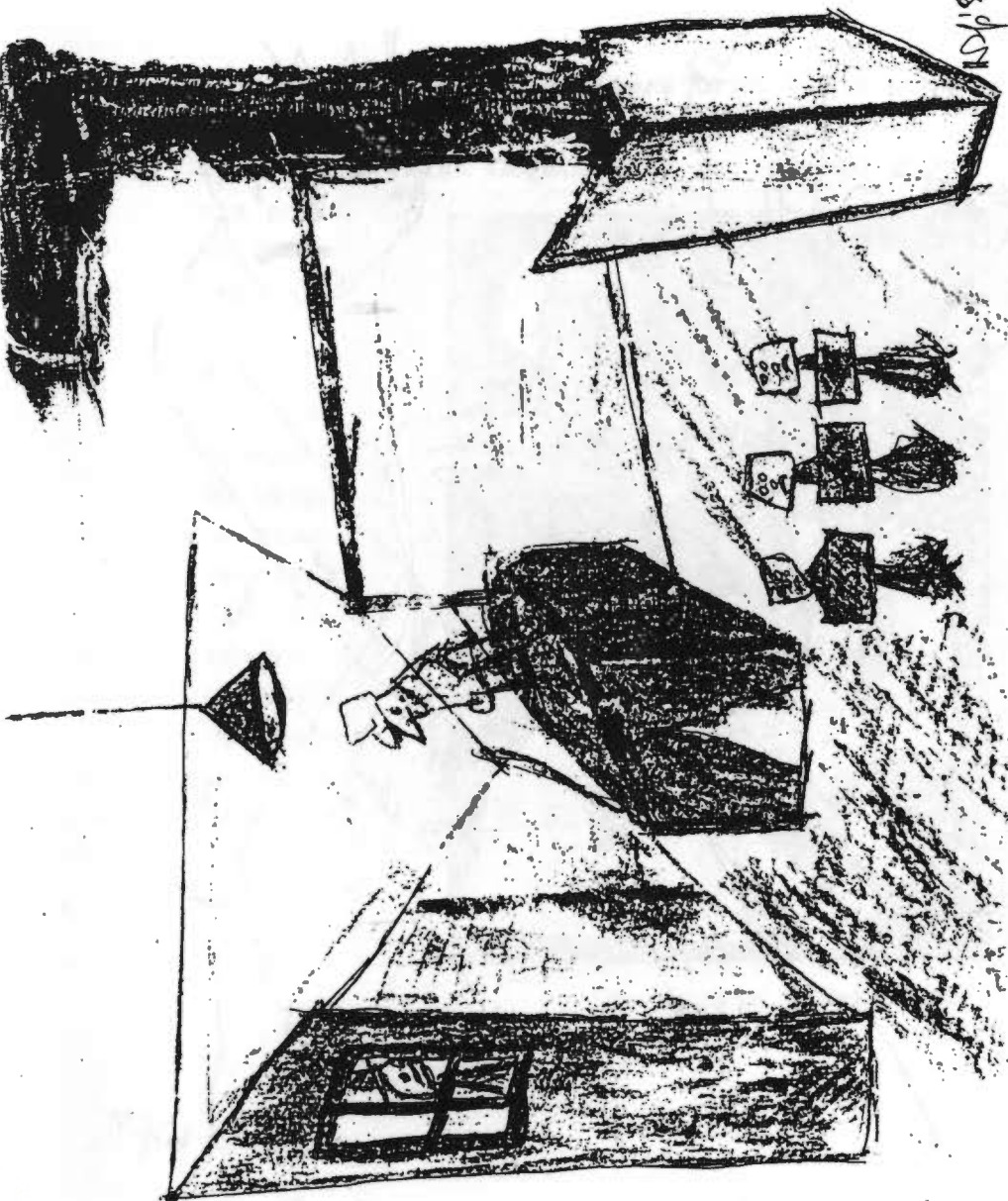
"Pamiętnik szaleńca"

skrzypce - AGATA BUBISZ
instrumenty perkusyjne - TOMASZ FIOLEK
instrument klawiszowy - JANUSZ MACIEJOWSKI
klarnet - JANUSZ SOBOR



Podobne wypadki bywają na świecie.
Rzadko, ale bywają.

ND/p/81

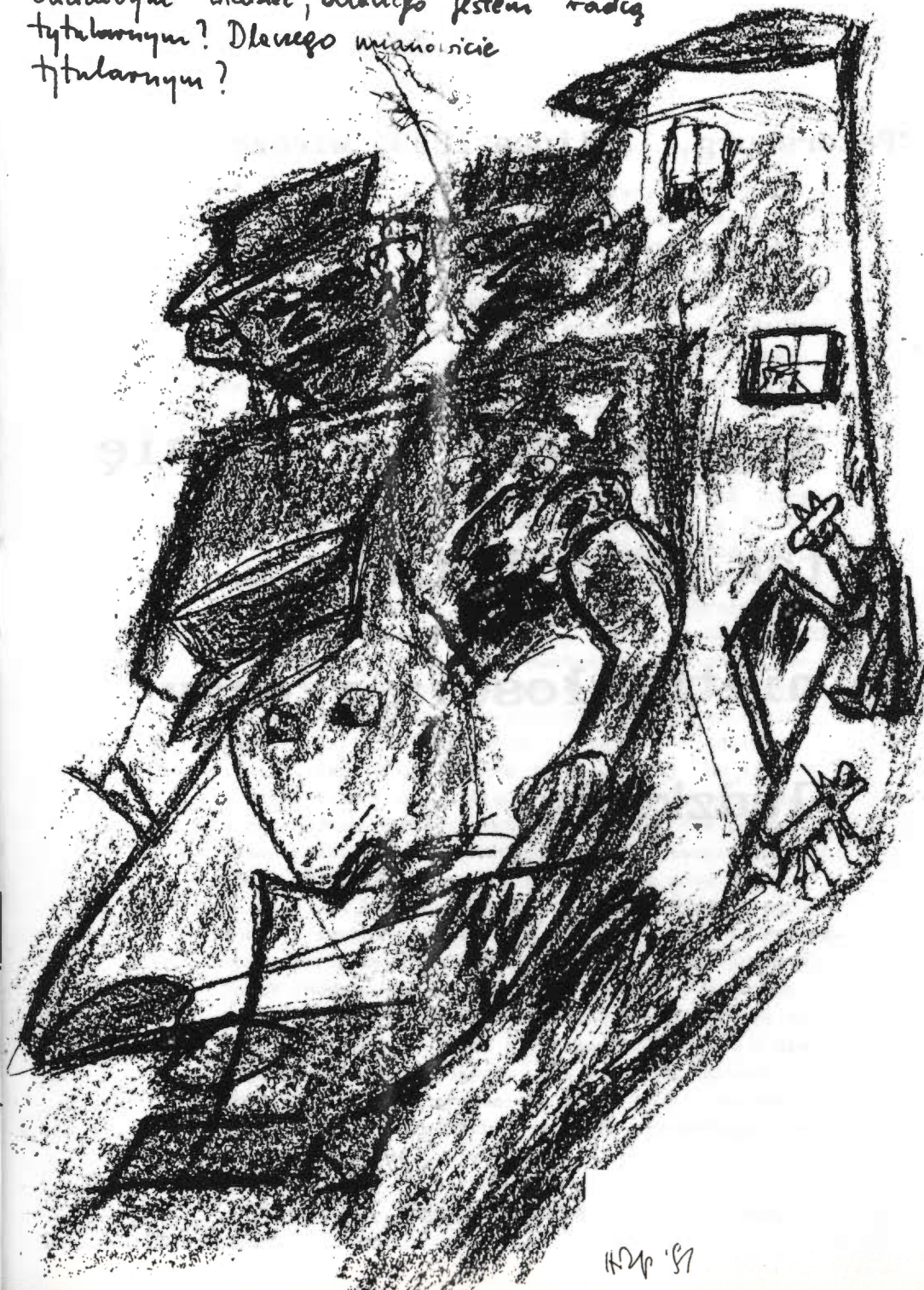


18.11.81

R. no symetryczni

"Biuro symetryczne"

Chciałbym wiedzieć, dlaczego jestem radcą
tytułowym? Dlaczego miało być
tytułowym?



18.11.81

Petersburg, 12 lipca 1839, wieczorem.

**Nigdzie nie czułem się
tak przeniknięty
nie trwałością rzeczy
ludzkich.**

W Paryżu, w Londynie mówiłem sobie: przyjdzie czas, kiedy to gwarne miejsce będzie cichsze niż Ateny, Rzym, Syrakuzy czy Kartagina, ale nikomu nie jest dane przeczuć godziny ani bezpośredniej przyczyny tego zniszczenia, natomiast zniknięcie Petersburga można przewidzieć; może to stać się jutro wśród tryumfalnych śpiewów jego zwycięskiego ludu. Upadek innych stolic następuje po wytępieniu ich mieszkańców, ta natomiast zginie w tej samej chwili, kiedy wzrośnie potęga Rosjan. Wierzę w trwałość Petersburga jako systemu politycznego, jak w stałość człowieka. To jest coś, czego nie można powiedzieć o żadnym innym mieście świata.

Co za straszliwa musiała być moc, która wydobyła z pustyni stolicę i która jednym słowem może zwrócić pustkę wszystko, co jej odebrała! /.../

... Wysta: czy oddalić się od centrum miasta, a już gubi się człowiek w pustaciach okolonych barakami, wyglądającymi na pomieszczenia dla robotników ściągniętych tu prowizorycznie na jakąś wielką robotę. Są to składy furazżu, szopy pełne odzieży i wszelkiego zaopatrzenia dla żołnierzy: ma się wrażenie, że zaraz nastąpi parada lub że jesteśmy w przededniu jarmarku, który nigdy się nie odbywa. Trawa rośnie na tak zwanych ulicach, zawsze pustych, ponieważ są zbyt obszerne dla idących nimi ludzi.

...W braku wyczucia sztuki, wiedzy o harmonii i swobodnych twórców fantazji, powstaniu Petersburga partonowała matematyczna ścisłość spojrzenia. Toteż chodząc po tej ojczyźnie gmachów i pomników bez duszy ani na chwilę nie można zapomnieć, że to miasto zostało zrodzone z jednego człowieka, a nie z jednego narodu. Pomysły wydają się tu skromne, choć rozmiary są ogromne. Na widok tych niezwykłych wysiłków i tak miernych rezultatów stwierdzamy, że wszystko jest na zamówienie prócz wdzięku.

W REPERTUARZE:

Astrid Lindgren:

MIO, MOJ MIO

Henri Pierre Cami:

MAŁY ILUSTROWANY KARAWAN

Aleksander Fredro:

WIELKI CZŁOWIEK

DO MAŁYCH INTERESÓW

Janusz Tartyło:

KOMIKS

W PRZYGOTOWANIU:

Hannu Mäkelä:

PAN HUCZEK

dyrektor naczelny i artystyczny **WIESŁAW HOŁDYS**
kierownik literacki **JOANNA WRONSKA**
kierownik muzyczny **MARIUSZ CZARNECKI**
konsultant programowy **GRAŻYNA NOWAK**
kierownik techniczny **RYSZARD ZAPRZAŁKA**
kierownik administracyjny **EWA NALEZINSKA-ROSA**
kierownik biura obsługi
wizjów i impresariatu **MARIA KRAWCZYK**
pracownia krawiecka **ADELA RICHTER**
pracownia stolarska **JOZEF KIEŁBASA**
pracownia plastyczna **BOGUSŁAW BILIK**
PAWEŁ GLIWA
ANDRZEJ KRZYCZMONIK
pracownia fryzjerska **MARTA DYBAŁA**
rekwizytornia **KRYSTYNA FUDYMA**
oświetleniowiec **WIESŁAW HABEL**
akustyk **KRZYSZTOF WANTUCH**
garderobiana **ZOFIA CZAJA**
brygadier sceny **STANISŁAW KĘPOWICZ**

Organizacja widowni przyjmuje zamówienia indywidualne
i zbiorowe codziennie w godz. 8.00-15.00, w soboty 8 - 13,
Kasa teatru prowadzi sprzedaż biletów codziennie
/oprócz poniedziałków/ w godz. 10.00-14.00, oraz
na dwie godziny przed spektaklem. tel. 22-14-77

DO TEATRU!

Nie tylko na spektakl !!

JUZ DZIS MOŻESZ ZAMÓWIC

USŁUGI:

PLASTYCZNE - reklamowe, kserograficzne
KRAWIECKIE - każdy rodzaj ubioru
STOLARSKIE - wszystko z drewna... i nie tylko
AKUSTYCZNE - nagłaśnianie, videofilmowanie, nagrywanie
TRANSPORTOWE - wypożyczanie autobusów, samochodu ciężarowego, "nysy", samochodu osobowego
WYPOŻYCZAMY KOSTIUMY
WYNAJMIEMY SALE

WASZA REKLAMA W TEATRZE

wewnątrz i przed budynkiem

oraz w naszych wydawnictwach

SKUTECZNA I TANIA !

PRZYJDŹ: 33-100 Tarnów, ul. Mickiewicza 4

ZADZWOŃ: 22-12-51\52, 21-02-00

Redakcja programu: Joanna Wrońska, Janusz Tartyłło

Rysunki: Wiesław Hołdys